NR. 2 LWÓW — LUTY 1929 ROK XXIX

OGNISKO

REDAKCJA, ADMINISTR. I EKSPEDYCJA: WE LWOWIE, ULICA PIEKARSKA L. 18 LISTÓW NIEOFRANKOWANYCH NIE PRZYJMUJE SIĘ. RĘKOPISÓW SIĘ NIE ZWRACA. REKLAMACJE NIEOPIECZĘTOWANE WOLNE OD OPŁATY POCZTOWEJ TELEFON STOW. „OGNISKO" NR. 35-39

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

WYCHODZI KAŻDEGO MIESIĄCA PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

ZAGRANICĄ, CZY W KRAJU?

Komisja chemiczna do prac nad nową taryfą celną uchwaliła na swem plenarnem posiedzeniu w dniu 13 października 1928 wprowadzenie cła na książki i wydawnictwa perjodyczne drukowane zagranicą w języku polskim, w wysokości zł. 120 od 100 kilogramów.

Sprawa cła na książki wywołała bardzo ożywioną dyskusję tak wśród przedstawicieli drukarstwa, jakoteż wydawców i księgarzy. Przedstawiciele przemysłu drukarskiego — który od czasów powojennych nie może podźwignąć się z ruiny — jednozgodnie stanęli na słusznem stanowisku, że książki polskie powinny być drukowane nie zagranicą, lecz w kraju, bo mamy już dość zakładów graficznych, które dziś niczem nie ustępują zagranicznym, przedstawiciele zaś wydawców i księgarzy podzielili swe zdania, które poniżej w wyjątkach podajemy.

Dyskusja w tej sprawie toczy się na łamach organu związku księgarzy: „Przegląd Księgarski". Zapoczątkował ją dr. Jan Piątek, który w artykule swym („Przegląd Księgarski" Nr. 45 z 4 listopada 1928) stanął na stanowisku, że druk książki polskiej powinien być wykonany tylko w kraju i argumentuje następująco (podajemy w wyjątkach):

„Przemysł graficzny i przemysł papierniczy wykazywały od pierwszych chwil pracy nad polską taryfą celną nielogiczność taryfy, która obkłada stosunkowo wysokiem cłem surowce, jakiemi dla książki są papier, farby drukarskie itp., a sam produkt gotowy — książkę — wpuszcza do kraju bez cła. W ten bowiem sposób premjuje się wykonane książki zagranicą, gdzie korzysta z tańszego papieru, z tańszej farby drukarskiej i z zakładów graficznych dawno zainstalowanych, a przez to już zamortyzowanych, a więc mogących taniej pracować.

„Mała Holandja uczuła potrzebę ochrony swej produkcji graficznej przez cło, Anglja wogóle nie dopuszczała do siebie angielskich wydawnictw Tauchnitza, Kanada chroni się cłem przed czasopismami Stanów Zjednoczonych A. P. i myśli o takiej samej ochronie produkcji książkowej, a nawet we Francji, której silnie dokuczają zagraniczne wydawnictwa żurnali mód, zastanawiają się nad ochroną celną swej produkcji graficznej.

„Stanowisko księgarzy w powyższej sprawie było podzielone. Ani „Związek Księgarzy Polskich" ani „Polskie Towarzystwo Wydawców Książek" nie sprecyzowało swego stanowiska, uważając widocznie uzyskanie jednomyślności w tej sprawie księgarzy za nieosiągalne. Dwaj przedstawiciele księgarstwa w komisji chemicznej (p. Stanisław Arct i dr. J. Piątek) są zwolennikami ochrony celnej polskiej produkcji książkowej. Lojalnie jednak oświadczyli w toku dyskusji, że ich opinja nie jest opinją całego księgarstwa, że przeciwnie, znaczna liczba księgarzy przeciwna jest cłu na książki"

Na innem stanowisku stanął znany wydawca krakowski p. St. Goldman. W Nrze 48 „Przeglądu Księgarskiego" umieścił on swe uwagi celne, w których pisze:

„Od wielu lat wydaję książki do nauki języków obcych i słowniki o układzie nadzwyczajnie skomplikowanym. Układ ten jednak jest ze względu na podanie wymowy w transkrypcji nieodzownie potrzebny. Niema w kraju żadnej drukarni, która chciałaby podjąć się druku książek tego rodzaju. Jedynie zagranicą, głównie w Lipsku, jest kilka drukarń, które wykonywują druki takich dzieł. Również druk manulowy względnie reprodukcyjny nie może być wykonany w kraju, a przecież jest to dziś najtańszy sposób wydania książek, gdyż odpadają koszta układu, klisz itd.

„Od cła — pisze dalej p. Goldman — zwolnione powinny być książki o nakładzie skomplikowanym, o ile księgarz udowodni, że druku w kraju wykonać nie można lub że pociągnęłoby to za sobą niepomiernie wielkie koszta. Na wypadek, gdyby zupełne zwolnienie od cła takich książek nie było możliwe, to należałoby przyznać cło ulgowe.

Cło więc — kończy p. Goldman — należy nałożyć na książki, wydane w języku polskim, natomiast książki, drukowane w obcych językach lub mające układ skomplikowany, a nadto wydane drukiem reprodukcyjnym, należy bezwarunkowo zwolnić od cła".

W odpowiedzi p. Goldmanowi, dr. J. Piątek w Nrze 50 „Prz. Księg." podaje, że

„każda większa drukarnia polska potrafiłaby druk słownika z transkrypcją wykonać, ewentualnie nawet potrzebne czcionki sprowadzić. Również druk manulowy względnie reprodukcyjny może być w Polsce wykonany. Zakłady graficzne Książnica-Atlas wykonywują taki druk już oddawna".

Dyskusja na temat powyższy nie została jednak zakończoną. P. Goldman dalej twierdzi („Prz. Księg." Nr. 5, 1929), że żadna drukarnia w Polsce nie może wykonać jego dzieł naukowych. Zwracał się on z ofertą do wielu drukarń, jak Książnica-Atlas we Lwowie, Anczyca i Drukarni Narodowej w Krakowie, wreszcie do kilku drukarń warszawskich. Żadna jednak drukarnia „nie chce podjąć się jego robót, bo nie posiada odpowiednich czcionek" albo jest droga, wreszcie żadna nie potrafi wykonać roboty tak pięknie jak zagranicą...

Słusznie też odpowiada p. Goldmanowi w tymże Nrze dr. Piątek: „Robić ofertę na żądanie, że tak powiem, niepoważne, to zakłady tego nie robią, gdyż wiedzą kto, gdzie i jak drukuje i dlaczego żąda oferty". A że drukarnie odgadły „myszkowanie" p. Goldmana, świadczy jednozgodna odpowiedź różnych drukarń z różnych miast.

Rozumiemy stanowisko niektórych pp. wydawców. Wprowadzenie cła na książki jest im bardzo nie na rękę. Bronią się oni przeciw temu z całej siły. Wyciągają różne argumenta contra. Wciągają w nie nawet naukę. P. Goldman np. pisze, że „nauka ma swoje wielkie prawa i nie wolno jej stawiać żadnej barjery" a więc jazda popod barjerę zagranicę, bo tylko tam można drukować! Niechaj więc przemysł krajowy ginie, niechaj armja bezrobotnych rośnie! Nic ich to nie obchodzi! Grunt — zarobek!

Jako drukarze twierdzimy, że każda większa drukarnia w kraju jest w możności wykonać wszelkie roboty. Znaki np. transkrypcyjne czy inne — łatwo sprowadzić nawet z tego samego Lipska, do którego uciekają nasi wydawcy. Drukarnie nasze posiadają najnowsze maszyny, technicznie b. dobrze uposażane. Tylko niechby pp. wydawcy mieli naprawdę trochę dobrej woli, a wszystko da się zrobić! I my nie chcemy odgradzać się murem chińskim od zagranicy. Zawsze głosiliśmy hasła za otwarciem granic. Lecz kiedy narazie nie może być inaczej, kiedy armja bezrobotnych wzrasta z dniem każdym, musimy żądać nałożenia cła na produkty, które u nas mogą być wytworzone.

Jaką formę przybierze nowa taryfa celna, nie wiadomo nam jeszcze, bo Komisja chemiczna do prac nad nową taryfą celną zbiera jeszcze opinje i materjały w tej sprawie. Jak długo to potrwa, również niewiadomo. W każdym jednak razie wskazanym jest pospiech jak największy celem nałożenia cła na książki drukowane zagranicą.

I jeszcze jedna uwaga:

W całej tej akcji mówi się tylko o książce polskiej. Niema żadnej wzmianki o książce ukraińskiej. A wiemy przecież, że zagranicą drukuje się całe masy tych książek, zalewając niemi obszary ukraińskie podległe Polsce. Z powodu tego całe rzesze pracowników ukraińskich pozbawione są pracy, a zakłady graficzne ukraińskie i polskie, w których te roboty bez przeszkód żadnych mogą być drukowane (niema w nich żadnych układów transkrypcyjnych!) stoją pustką. Żądamy więc nałożenie cła i na książki ukraińskie!

Stoimy na stanowisku, że jeżeli wydawca lub księgarz żyją z zysku osiągniętego ze sprzedaży książek obywatelom swego Państwa, powinni dać żyć również i popierającym ich obywatelom. Oddawanie zamówień do wykonania drukarniom w innych państwach jest

z każdego punktu widzenia szkodliwe, gdyż potęguje stan bezrobocia, stawia „barjerę“ pana Goldmana dalszemu rozwojowi drukarstwa i druku reprodukcyjnego, który zagranicą „jest tak piękny i czysty“ i popierany tak gorąco przez p. Goldmana ze szkodą dla własnego kraju.

Powodowani powyższem, popieramy gorąco i popierać będziemy stanowisko Komisji chemicznej, która wprowadza cło na wszelkie druki wykonywane zagranicą a sprowadzane do naszego kraju.

Żądamy cła na druki polskie, ukraińskie, jakoteż transkrypcyjne!

25-LECIE KLUBU MASZYNISTÓW DRUKARSKICH WE LWOWIE

Piękną uroczystość przeżywaliśmy we Lwowie w pierwszych dniach lutego b. r. Piękną i doniosłą. Klub Maszynistów Drukarskich obchodził srebrne gody.

Ażeby gody te odpowiednio uczcić, Zarząd Klubu czynił przygotowania od dłuższego już czasu. Przedewszystkiem postanowiono wydać Księgę pamiątkową, w której przedstawioną miała być geneza i rozwój Klubu. Opracowanie księgi poruczono obecnemu prezesowi Klubu kol. L. Garlińskiemu. O publikacji tej wspominamy w rubryce „Bibljografja“.

Poza tem postanowiono urządzić Uroczysty Wieczór.

Pięknie wykonane w drukarni Spółdzielczej zaproszenia na uroczystość rozesłano pokrewnym organizacjom drukarskim w kraju i zagranicą, organizacjom robotników innych zawodów oraz poszczególnym kolegom i osobom.

W uroczystości jubileuszowej wzięła udział cała elita świata robotniczego, tak drukarskiego jak i innych zawodów. Przybyli więc, serdecznie witani przez prezydjum Klubu i jego członków, delegaci: prezes Rady Związków Zawodowych we Lwowie tow. W. Laskowski, prezes Związku Drukarzy i pokr. zaw. w Polsce kol. Jan Gottschalk z Warszawy, przedstawiciel miejscowej organizacji P. P. S. tow. Szczyrek, przedstawiciel U. P. S. D. kol. Buniak, kolejarzy reprezentował tow. Lang, introligatorów tow. Czernicki, robotników użyteczności publicznej tow. Kowalski i Kuta, kaflarzy tow. Mydłowicz, „Dziennik Ludowy“ tow. Kopilewicz, „Gwiazdę“ tow. Preidl i Wałęga i wielu innych. Drukarskie organizacje reprezentowali: Okręg Lwów i „Ognisko“ prezes kol. A Kusyk, sekretarz L. Speidel i kasjer M. Pietruszka, Sekcję Personalu Pomocniczego przewodniczący tow. J Kruszelnicki, zast. przew. tow. E. Grabowska i kasjer kol. K. Maćkówka, Kasę Zaliczkową „Pomoc“ kol. Telmany, Chór Drukarzy prezes kol. Winiarski, „Grafikę“ kol. A. Fiedler, Filję Stanisławów reprezentowali prezes kol. J. Kiczak i K. Wizerkaniuk, stację płatniczą Drohobycz kol. D. Bojarzyniec.

Ci, którzy osobiście nie mogli wziąć udziału w Święcie nadesłali pisma i telegramy.

Z pism i telegramów tych wieje bardzo serdeczna nuta. Prócz gratulacyj — wezwanie do dalszej intensywnej pracy.

W wigilję Święta, dnia 1 lutego wieczorem zebrali się delegaci, Wydział „Ogniska“ i prezydjum Klubu w sali „Ogniska“. Tu przywitał obecnych w serdecznych słowach prezes Klubu kol. Garliński. W rozmowie towarzyskiej przy stołach omawiano sprawy organizacyjne, wspominano o założycielach i pierwszych pionierach Klubu, z których niejeden już nie żyje, a między innymi ś. p. kol. J. Witowskiego, b. prezesa Klubu — który z portretu na ścianie niejako patrzył na swoich następców, błogosławiąc ich pracy.

Właściwa uroczystość odbyła się w sobotę, dnia 2 lutego w „Gwieździe“, przy ul. Franciszkańskiej. Wielka sala, odświętnie przybrana i boczne ubikacje zaroiły się od braci drukarskiej. Około 300 osób — koledzy z rodzinami — wprost tłoczyło się w dużej sali przy stołach, a wielu musiało dla braku miejsca z żalem odejść. Okazało się, że dla rzeszy drukarskiej brak we Lwowie odpowiedniej sali.

Przy prezydjalnym stole zasiedli delegaci, na czele z „dziadkiem“ drukarzy, kol. J. Gottschalkiem, prezesem Okręgu lwowskiego i „Ogniska“ kol. Kusykiem i prezesem Klubu kol. Garlinskim.

Uroczysty Wieczór, a nazwać go trzeba Akademją — otworzył prezes Klubu kol. Garliński. W przemowie swej, wygłoszonej ze sceny, skreślił on genezę i rozwój Klubu. Przedstawił historję tegoż chronologicznie, wspomniał o najbardziej zasłużonych, a dziś, niestety, nieżyjących już kolegach, jak ś. p. Partykiewicz, Witowski, Niemczyk i inni. Wkońcu zapewnił, że Klub i w dalszej pracy, pomny pięknej tradycji, nie ustanie, lecz wytęży wszystkie swe siły, ażeby razem z kolegami składaczami coraz wyżej wznosić budowę naszej ogólnej organizacji.

Chór Drukarzy, pod kierunkiem dyr. Antoniego Kinalskiego odśpiewał utwór M. Kinalskiego „Już Ognisko nasze płonie“, poczem przemówił prezes Okręgu lwowskiego i „Ogniska“, kol. Kusyk. Przemówienie jego podajemy w obszerniejszem streszczeniu:

Jesteśmy uczestnikami święta Lwowskiego Klubu Maszynistów Drukarskich. Drukarstwo w początkach swych, tj. w latach, kiedy wynalazca Jan Gutenberg dał początek czarnej sztuce, było w całości swej dziełem jednego pracownika-drukarza. Zczasem jednak w miarę udoskonalania i postępu techniki w zawodzie drukarskim wyłaniały się pewne specyficzne funkcje. W dobie dzisiejszej drukarstwo rozpada się na trzy zasadnicze działy: odlewaczy czcionek, składaczy i maszynistów, czyli właściwych drukarzy. Praca tych dwu ostatnich kategoryj tworzy jedną konieczną całość. I tak jak w zakładzie drukarskim obaj ci pracownicy stanowią konieczny komplet do wykonania każdej pracy drukarskiej, tak też i w organizacji, stanowiącej jedną wielką rodzinę drukarską, obejmującą w szeregach swych wszystkich pracowników drukarskich, stoją we wspólnym ordynku obok siebie maszyniści i składacze. W budowie organizacji naszej od pierwszych jej początków aż po dzień dzisiejszy i jedni i drudzy biorą aktywny udział i wydają z pośród siebie jednostki chętne do pracy nad podniesieniem poziomu zawodowego i materjalnego.

Klub Maszynistów Drukarskich, powołany do życia w roku 1902, jakkolwiek oparty na zupełnie oddzielnie zalegalizowanym statucie, stanowił i stanowi niepodzielną całość „Ogniska“. We wszelkich dotychczasowych poczynaniach Organizacji koledzy maszyniści byli tymi, którzy świecili przykładem solidarności, karności, przedstawiając grupę bardzo zdyscyplinowaną i stanowili niejako awangardę „Ogniska“. Koledzy maszyniści sami pośród siebie odznaczają się wielką koleżeńskością i wielu z nas wiadomem jest, do jakiej wielkiej ofiarności są zdolni, jeśli zachodzi potrzeba pomocy któremuś z kolegów, dotkniętemu jakiemś nieszczęściem Niechaj Klub Drukarzy służy i nadal wspólnej sprawie zrzeszonych w Organizacji w takim pięknym i przykładnym stopniu jak dotychczas. Niechaj nie zrażają Was, koledzy maszyniści, te wszystkie trudności, które od szeregu lat ostatnich są naszą wspólną troską. W karnym szeregu Organizacji wszyscy razem, owiani jednym duchem, owiani jedną wspólną ideą klasowo uświadomionych robotników, pokonać musimy wszystkie przed nami piętrzące się trudności i musimy zwyciężyć. Niech żyje Klub Maszynistów Drukarskich — jako cząstka wielkiej rodziny drukarskiej Lwowa!

Orkiestra symfoniczna Stow. „Gwiazda“, zostająca pod znakomitem kierownictwem prof. Kazim. Abratowskiego, odegrała Kelera Beli „Uroczystą uwerturę“.

Piękny wiersz, napisany na Święto jubileuszowe przez maszynistę kol. Romana Niemczewskiego: „W 25-lecie Klubu Maszynistów Drukarskich“ wygłosił (w zastępstwie chorego kol. Marjana Lecha) kol. Teofil Lauda.

Następnie Chór Drukarzy odśpiewał St. Niewiadomskiego „We mgłach biją górskie dzwony“ i A. Wachnianina „Do czarki“ (po ukraińsku).

Na tem zakończyła się część I, tj. właściwa Akademja. Tak przemówień, jakoteż i wykonanych utworów wysłuchali obecni z zajęciem, nagradzając je oklaskami.

Nastąpiła część II, rozweselająca, kabaret. O części tej wspominamy na innem miejscu. Tu podkreślamy tylko, że część ta — przy dobrej i obfitej przekąsce — wypadła wspaniale dzięki wykonawcom

Po kabarecie odbył się bankiet, nazwany skromnie — kolacją koleżeńską.

W czasie bankietu wygłoszono szereg powitalnych mów, a zapoczątkował je reprezentant P. P. S., tow. J Szczyrek. Drugi przemówił przewodniczący centralnego Związku Drukarzy kol. J. Gottschalk z Warszawy. Witał on Klub, jako cząstkę naszej wielkiej organizacji, wyraził swą radość z powodu pięknego jego rozwoju, nawoływał do dalszej wytrwałej pracy. — Przemówienie seniora drukarzy i najwyższego wodza pracowników graficznych w Polsce przyjęto burzą oklasków.

Następnie przemawiali: imieniem Rady Związków Zawodowych tow. W. Laskowski, imieniem U. S. D. P. kol. P. Buniak, imieniem Związku Kolejarzy tow. Lang, imieniem Organizacji robotników gminnych tow. Kuta, od Sekcji Personalu Pomocniczego tow. J. Kruszelnicki, od Związku Introligatorów tow. Czernicki, od Stow. „Gwiazdy“ tow. Preidl, od Klubu sportowego drukarzy „Grafika“ kol. Fiedler, wręczając kol. Garlińskiemu dla Klubu Maszynistów piękną plakietę bronzową, od Chóru Drukarzy kol. Winiarski.

Szereg przemówień zakończył kol. A. Kusyk, wspominając o równoczesnym jubileuszu kol. Józefa Bernasia, który od pierwszych dni założenia Klubu po dzień dzisiejszy jest członkiem Wydziału, a od roku 1906 pełni funkcję skarbnika. Z okazji tej składa mówca Jubilatowi życzenia imieniem Okręgu i „Ogniska“, stawiając go za przykład mrówczej pracy.

Pojedyncze mowy przyjmowane były oklaskami, a między jedną a drugą Chór lub orkiestra wykonywały różne utwory.

Telegramy i pisma gratulacyjne odczytywali kol. L. Kowalski i Zadorożny.

Wpłynęły następujące pisma i telegramy: Od Oddziałów Związku Drukarzy: Białystok, Bielsko, Bydgoszcz, Dąbrowa, Górnicza, Grudziądz, Katowice, Kraków, Łódź, Piotrków, Poznań, Radom, Warszawa, Wilno, Włocławek; dalej: Drohobycz — Stacja płatnicza, Kraków — Klub Maszynistów i kol. Jan Kożuch, Lwów — Gremjum Właścicieli Drukarń, Związek Litochemigrafów, Artur Goldman, Stanisław Olański, J. Kurowski, Ant. Dohnalik, Kaz. Tigwer, maszynkarze nocni „Słowa Polskiego“, J. Podlasiewicz; Łódź — Michał Snolana, Mikuliczyn — Bron. Żelaszkiewicz, Poznań — Klub Maszynistów, Przemyśl — Wydział Filji, Rzeszów — Dziama, Bodnarowski, Grzebyk, Stanisławów — Maszyniści drukarscy, St. Paszek i Schmerzler, Warszawa — Klub Maszynistów i kol. Burkot, Wilno — Józef Babiasz.

Ze szczególnym aplauzem przyjęto pismo Związku Drukarzy w Czesko-słowackiej Republice, które tu w tłumaczeniu podajemy:

Svaz Knihtiskařů v Československé Republice.

Praga, dnia 28 stycznia 1929.

Klub Maszynistów Drukarskich Lwów.

Szanowni Koledzy!

Do odbywającego się wielkiego i pełnego znaczenia Święta jubileuszowego Klubu pozwalam sobie w imieniu Związku Drukarzy w Czechosłowackiej Republice i w imieniu własnem przesłać jaknajserdeczniejsze życzenia.

Oby działalność Klubu jak dotychczas, także w przyszłości uwieńczona została powodzeniem i aby przyczyniła się do potęgi wielkiej, pięknej organizacji drukarzy w Polsce!

Z najlepszemi koleżeńskiemi pozdrowieniami!

Za Związek Drukarzy w Czechosłowackiej Republice:

V. Němeček
przewodniczący.

Po bankiecie odbyły się tańce, które trwały aż do późnego, niedzielnego, lutowego ranka...

Wrażenia z Święta jubileuszowego pozostaną nam na długo w pamięci, a organizatorom tego Święta, w pierwszym rzędzie Wydziałowi Klubu i jego członkom należy się prawdziwe uznanie.

O jubileuszu Klubu pisała dość obszernie prasa, a przedewszystkiem „Dziennik Ludowy“ i „Wpered“.

Z RUCHU CENNIKOWEGO

Łuck. Dnia 28 stycznia br. wybuchł w Łucku na Wołyniu strejk drukarzy. Strejkujący koledzy żądają podwyżki minimum, której od lipca 1927 r. nie otrzymywali.

Kalisz. Tymi dniami wybuchł strejk drukarzy w Kaliszu. Strejkujący żądają podwyżkę zarobków, które są najniższe w całym kraju.

Przestrzegamy kolegów przed wyjazdem do powyższych miejscowości.

W 25-LECIE LWOWSKIEGO KLUBU MASZYNISTÓW DRUKARSKICH

Niech zabrzmią srebrne fanfary...
Przystrojcie kwieciem, te chramy!
Pochylcie nisko sztandary,
Bo święto — święto dziś mamy!

. . . .

Ćwierć wieku temu wzniosły czyn —
Zjednoczył nas — drukarską brać,
By w zgodzie żyć, w szeregu stać
Jak z bratem brat, jak z ojcem syn —
I jak potężny, skalny złom,
W który uderza burzy grom...
Tak nam stać wciąż, niewzruszenie —
By nigdy niemoc ani srom,
Nie skaził nasze sumienie!
I wieść dalej czyn mocarny:
Uszlachetniać, wzmacniać ducha...
Niech zasłanie zastęp karny,
Gdy nadejdzie zawierucha
Gotowy i tak ofiarny,
Że wnet ją zmoże nasza moc! —
I będzie dzień, gdzie była noc!
Ów Dzień! — Nasz cel! — Ten wielki Dzień,
Którego już nie zgasi zmrok,
Nie zaćmi nigdy żaden cień! —
Nam trzeba wciąż wytężać wzrok
I naprzód iść za krokiem krok,
Drogą przez przodków wytkniętą,
Nabrać sił dziś — w nasze święto,
W nasz jubileuszowy rok! —
I prowadzić rzecz zaczętą...
Bo minął czas marzeń i złud
I żaden nie stanie się cud,
Nikt w pracy nas nie wyręczy! —
Musimy sami ponieść trud
I dźwigać go stale i wciąż,
Ale razem, jak jeden mąż,
Aż koniec dzieło uwieńczy! —

. . . .

Zaczynając okres nowy,
Niech dłoń z dłonią się uściska!
Boć godzina może bliska...
Niech panuje w nas duch zdrowy,
By na rozkaz był gotowy
Nasz Klub — wierny syn „Ogniska“ —

. . . .

Wiemy, jaka nasza przeszłość.
Moc pracy, trudu męstwa! —
Wiemy, jaka nasza przyszłość:
„Przez walkę, aż do zwycięstwa“! —

Roman Niemczewski

CZEŚĆ PRACY!

Razem z jubileuszem Klubu Maszynistów Drukarskich we Lwowie obchodził jubileusz 25-letniej pracy w tym Klubie jako wydziałowy, kol. Józef Bernaś.

Młodziutki jeszcze przed 25 laty kolega a już rwał się do pracy. I stare wiarusy wzięli go między siebie, bo poznali się na nim. Wybrano go więc do wydziału, a po trzech latach, poznawszy jego systematyczność i solidność, powierzono mu kasę. Niewielką tam ona wprawdzie zrazu była, ale zawsze co kasa, to kasa, której — nie ubliżając nikomu — nie każdemu można powierzyć. I młody Józio prowadził ją pięknie, co tygodnia w dzień poboru siadywał przy wielkim stole z głównym rachmistrzem ś. p. Paszkowiczem i z kasjerami różnych naszych klubów i funduszów. Z każdego centa wyliczał się sumiennie, nie wydał ani halerza bez uchwały wydziału i, naturalnie, bez kwitu. Czasem, gdy co zabrakło mu, bo przeliczył się lub dostał podarty czy fałszywy pieniądz — dołożył ze swego, ażeby było wszystko w porządku.

Takim był Józio z początku swej pracy kasjerskiej i takim jest Józef po dwudziestukilku latach.

Nawet w dniu jubileuszu Klubu a temsamem i w dniu jubileuszu swego, Bernaś nie oddał Kasy ze swych rąk, ale sam osobiście pobierał wstępy na bankiet, bo to jego funkcja! I kiedy towarzyszka życia jego — jedna z córek niezapomnianego kolegi naszego ś. p. Kajetana Laskowskiego — sama, w dniu jubileuszu siedziała na sali, to mąż jej w tym czasie obliczał kasę, czy zgadza się, a dopiero po uzgodnieniu rachunków i zamknięciu kasy, wszedł jubilat na salę, gdzie usadowiono go przy stole prezydjalnym.

Pracę jego, mrówczą, sumienną pracę, członkowie Klubu zawsze uznawali. Cieszył się on zawsze, cieszy i cieszyć się będzie zaufaniem członków.

Ażeby uczcić jego pracę, umieszczono jego duży portret z dedykacją w księdze pamiątkowej. Prócz tego na posiedzeniu Wydziału i na zgromadzeniu Klubu uczczono odpowiednio jego pracę, a w dniu 2 bm. na bankiecie jubileuszowym w bardzo ciepłem i serdecznem przemówieniu pozdrawiał go prezes Okręgu lwowskiego i „Ogniska“ kol. Kusyk.

Specjalnie dla Jubilata nadeszło kilka pism i telegramów gratulacyjnych, a mianowicie od kol. Stan. Paszka ze Stanisławowa, kol. M. Smolany z Łodzi, kol. J. Podlasiewicza ze Lwowa i wiele jeszcze innych.

Żyj nam i pracuj nadal wytrwale na swem stanowisku, dzielny Kolego!

SEKCJA MASZYNKARZY W WARSZAWIE

Dnia 2 lutego b. r. Sekcja składaczy maszynowych w Warszawie obchodziła 12-lecie swego istnienia.

Pierwsze organizacyjne zebranie Sekcji odbyło się dnia 2 lutego 1917 r. Na zebraniu tem z ramienia Związku jawili się kol. Burkot i Witecki. Po omówieniu zarysów działalności Sekcji, wybrano pierwszy jej zarząd, (kol. Ambroziak, Borkowski, Eitenthaler, Merkel i Szukalski), który raźno zabrał się do pracy.

Głównym celem zarządu było skupienie wszystkich maszynkarzy, doprowadzenie do jednolitych warunków pracy i płacy, zniesienie pracy pogodzinowej, w niedzielę i święta wprowadzenie w życie Biura pośrednictwa pracy i t p.

Z biegiem czasu ułożono cennik, przeprowadzono z Zarządem Związku zaniechanie pracy w niedzielę i święta wspólnie ze składaczami ręcznymi przy dziennikach (trwało to jednak niedługo), powzięto uchwałę w sprawie nauki na maszynach, która odbywać się ma na rachunek drukarni, i wiele innych uchwał wprowadzono w życie.

W listopadzie 1921 r. jedność Sekcji niestety rozbiła się, a to z przyczyny nie poddania się pewnej części kolegów uchwale Związku opodatkowania się na rzecz bezkondycyjnych, których podówczas Warszawa miała bardzo wiele. Zarząd Związku był zmuszonym Sekcję rozwiązać.

Zaczęły się tarcia... Powstały dwie Sekcje: „z ulicy Bednarskiej“ i „z ulicy Elektoralnej“. Tarcia te trwały dość długo, bo aż do stycznia 1926 r.

Dnia 21 stycznia 1926 r. odbyło się wspólne posiedzenie obu Sekcyj, na którem wybrano jeden zarząd do czasu ogólnego zebrania. Wzięto się z zapałem do pracy.

Robota organizacyjna zaczęła się na nowo. Wspólnemi siłami oczyszczano stęchłą atmo-

sferę, wytworzoną w czasach rozbicia. Skupiano rozprószonych i przełamywano obojętność do Związku, tępiono sobkowstwo, interwenjowano przeciwko nauce obcych, niefachowych żywiołów.

Stosunki od czasu zjednania znacznie polepszyły się i z dniem każdym idzie ku lepszemu. Praca dzisiejszego zarządu Sekcji idzie prostym szlakiem w porozumieniu z Zarządem Związku.

Według statystyki, przeprowadzonej w sierpniu 1917 r., na terenie Warszawy było 46 składaczy maszynowych, z tych należących do Związku było 33, nie należących 13. W październiku roku 1928 liczba składaczy maszynowych doszła do 280 (250 członków Związku, 30 nieczłonków).

Warszawa otrzymała pierwszą maszynę do składania „Typograph“ w r. 1903, a pierwszy „Linotyp“ sprowadzono do Warszawy 1908 r. Od tego czasu ilość maszyn wzrasta tak, że dziś 44 drukarnie posiadają maszyny do składania, a liczba maszyn w październiku r. ub. wynosiła 132 (dziś więcej).

Z okazji jubileuszu Sekcja wydała jednodniówkę pod nazwą „Składacz Maszynkowy“, z której czerpiemy powyższe ciekawe daty. Umieszczono w niej m. i. wiersz kol. Jana Karasińskiego: „Sen metrampaża“, przedrukowany z książki, wydanej w roku 1910 przez drukarzy krakowskich na cześć Gutenberga z okazji 500-lecia drukarstwa.

Święto jubileuszowe odbyło się w lokalu Związku 2 bm. Lwów reprezentował kol. Stefan Kwaśniewski, składając imieniem kolegów lwowskich życzenia dalszego pomyślnego rozwoju. W południe odbyła się uroczysta Akademja, którą zagaił kol. Baumgarten, przewodniczący Sekcji. Historję Sekcji przedstawił kol. Poniatowski, poczem nastąpiły przemówienia kolegów Szczuckiego, Kwaśniewskiego (Lwów) i Witkowskiego. Na część artystyczną złożyły się utwory świetnego zespołu mandolonistów, śpiewy, deklamacje itp. Po Akademji nastąpił wspólny obiad, a wieczorem bal.

W związku z powyższem możemy podać, że we Lwowie czynią się również starania powołania do życia Sekcji składaczy maszynowych.

PROTOKOŁY Z POSIEDZEŃ

Lwów [Zarząd Związku Zawodowego Drukarzy i pokrewnych zawodów Okręg Lwów 7. II. 1929]. Przewodniczy kol. Kusyk, sekretarzuje w zastępstwie kol. Speidel. Na wstępie przez powstanie uczczono pamięć ś. p. kol. Karola Ostaszewskiego, zmarłego dnia 21 stycznia b. r. Kol. przew. zdaje szczegółowe sprawozdanie z przebiegu poseidzenia plenarnego Zarządu Związku Zawodowego Drukarzy i pokrewnych zawodów w Warszawie. — Tow. Kruszelnicki (Sekcja Pers. Pom.) interpeluje kol. przew. Kusyka, jak przedstawia się sprawa personelu pom. w Warszawie. Kol. przew. daje w tej sprawie wyjaśnienia. — Tow. Czernicki (Sekcja Intr.) omawia stosunki organizacyjne introligatorów, oraz brak pracy w zawodzie introligatorskim.

Lwów [Wydział Główny Stow. „Ognisko“ 7. II. 1929]. Przewodniczy kol. Kusyk, sekr. w zast. kol. Speidel. Na porządku dziennym: Sprawy bieżące Do Stow. „Ognisko“ oraz do Zw. Zaw. Drukarzy i pokrewnych zawodów przyjęci zostali: Zdziebko Stanisław, wyp. na składacza 22. XII. 1928 w druk. Zakł. Nar. im. Ossolińskich (E. Winiarza); Zając Bronisław wyp. na składacza dnia 29. XII. 1929 w druk. „Dziennika Polskiego“; Lang Marjan, wyp. na maszynistę dnia 26. stycznia 1929 w drukarni „Dziennika Polskiego“; Raubvogel false Kalt Jakób, wypisany w drukarni „Sztuka“ na składacza. Klus Władysław, wyp. w drukarni Uniwersyteckiej na składacza. — Rozłucki Kazimierz, prośba o zapomogę — odmówiono. Rand Leon, prośba o zapomogę nadzwyczajną, — odmówiono. Kojat Albert, o wyższą zapomogę inwalidową — odmówiono. Sahajdakowi Sylwestrowi i Langowi Abrahamowi o zapomogę nadzwyczajną — przyznano. — Safalowi Tadeuszowi przeniesienie ze Stryja do Stanisławowa odmówiono, natomiast zapomogę nadzwyczajną przyznano. — Uchwalono zamianować radcą prawnym dla spraw naszego Stowarzyszenia adwokata dra Herschthala — Uchwalono na wezwanie związku dozorców „Praca“ złożyć na ańcuch prasowy Dziennika Ludowego 150 złotych. — Sprawę kolegi Halickiego Władysława przekazano na żądanie jego Sądowi polubownemu. Kol. przew. Kusyk, zawiadamia o piśmie z „Dziennika Ludowego“ w sprawie Komitetu agitacyjnego. Postanowiono powołać Komitet agitacyjny dla „Dziennika Ludowego“. — Uchwalono wpisać na listę bezkondycyjnych we Lwowie, kol. Startiga Mojżesza, — Goldsteina Jonasa maszynistę skreślono z listy członków, gdyż pracuje w niecennikowej drukarni u swego ojca. — Schächtlowi Isakowi wstrzymaną zapomogę świąteczną, która przypadła mu na 6-ty tydzień zawieszenia go w prawach pobierania zapomóg, uchwalono wypłacić — Z powodu ostrej zimy i ciężkich warunków uchwalono wypłacić bezrobotnym oraz inwalidom podwójną zapomogę. — Uchwalono przeprowadzić kontrolę bezrobotnych. Do kontroli wybrani zostali kol.: Kwaśniewski, Muszyński, Lauda i Czołowski. — W sprawie rocznicy strejkowej uchwalono po dyskusji, w której przemawiali kol.: Benrad Gabrjel i Schultz L., urządzić w tym roku Wieczornicę strejkową w dniu 23 lutego 1929.

Lwów. [Posiedzenie Zarządu Sekcji Personalu pomocniczego, 30. I. 1929]. Protokół od czytany przyjęto. — Nieobecny Adelski Jan. Na listę członków przyjęto Łucyszyna Michała. — Odczytaną listę bezrobotnych pobierających zapomogę przyjęto. — Wobec wzrastającej liczby bezrobotnych postanowiono trzymać się ściśle regulaminu. Uchwalono przeprowadzać kontrolę bezrobotnych. — Tow. kasjer odczytał zamknięcie rachunków za r. 1928. Dochody 94 237·26 zł., wydatki 51.472·06 zł., pozostałość na rok 1929 42.765·20 zł. Na wniosek tow. Ziemiałkowskiej przyjęto sprawozdanie kasowe zatwierdzająco. — Roczne Walne Zgromadzenie odbędzie się 17 lutego. — Pamule Władysławowi przyznano nadzwyczajną zapomogę 7 zł. tygodniowo. — Na uroczystość jubileuszową Klubu Maszynistów wybrano delegatami tow. Maćkówkę, Kruszelnickiego i Grabowską. — Uchwalono zakupić za 300 zł. książek do bibljoteki. — Uchwalono złożyć podziękowanie przewodniczącemu Związku tow. Kusykowi za intensywną pracę dla Sekcji.

Lwów. [Protokół z posiedzenia Wydziału Związku Introligatorów 15. I. 1929]. Przewodniczył kol. Czernicki, sekretarzował kol. Nowakowski, obecni: kol. Drewniak, Dołhan, Krzyżanowski, Jurkiewicz, Czerniakówna, Bukajłówna. — Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ost posiedzenia; 2. Sprawa księgowego; 3. Podania; 4. Wnioski i interpelacje. — Przed posiedzeniem kol. przewodniczący zawiadamia Wydział o śmierci naszej koleżanki ś. p. Marji Janusz, której pamięć uczcili obecni przez powstanie. Następnie przystąpiono do odczytania protokołu, który został przyjęty. — Kol. przewodniczący przedstawia sprawę księgowego, który prowadził w naszej organizacji księgi przychodu i rozchodu; pracę tę spełnia przez 7 miesięcy, żądając wynagrodzenia w kwocie 350 zł. W sprawie tej zabierali głos kol. Drewniak, Czernicki, Dołhan. Kol. Drewniak niema nic przeciwko wynagrodzeniu, tylko zwraca uwagę, by księgowy wygotował także zestawienie rachunków za pierwsze półrocze, które jest prowadzone według starego systemu naszej księgowości. Wygotowanie bilansu za rok 1929 poruczono kasjerowi kol. Dołhanowi. — Podania: kol. Zychówna Weronika i kol. J. Tuziakówna proszą o zapomogę nadzwyczajną; po dyskusji uchwalono udzielić. — Kol. Kulikowska prosi o pomoc doraźną, gdyż znajduje się w bardzo krytycznem położeniu; uchwalono wypłacić jej zapomogę doraźną w kwocie 35 zł. — Wnioski: kol. Nowakowski stawia wniosek o podwyższenie płacy naszemu kursorowi kol. Golińskiemu: po dyskusji uchwalono. Kol. Czernicki stawia wniosek, by zamiast wieńca dla ś. p. kol. Janusz złożono na fundusz prasowy 10 zł.; uchwalono. — Kol. Olinkiewicz jako delegat Zw. Kobiet prosi o zezwolenie na odstąpienie naszego lokalu na przygotowanie i pakowanie podarków dla biednych dzieci, urządzone przez Związek Kobiet P. P. S. — Kol. przewod. zaprasza członków Wydziału na wykład o „Sądach pracy“, który odbędzie się w sali „Ogniska“; prelegent radca sądowy Bogdanowicz. — Na tem posiedzenie zakończono.

Przemyśl. [Wydział Filji „Ogniska“ (Zw. Zaw.), 2. I. 1929]. Przew. kol. Mikruta, sekr. kol. Baran. Obecni wszyscy członkowie Zarządu. Po odczytaniu protokołu, który przyjęto bez dyskusji do wiadomości, kol. przewodniczący zawiadamia obecnych, iż kol. Szustakowski przebywa okres dokształcającej nauki w drukarni p. Styfiego, jako maszynista, a w myśl umowy z właść. drukarni, w miesiącu lutym zostanie wydane orzeczenie, co do jego kwalifikacji zawodowej przez dwóch kol. maszynistów. Po wydaniu pozytywnego orzeczenia, zostanie pracować nadal, jako samodzielny maszynista. Następnie informuje o wyniku konferencji z właść. p. Łazorem w sprawie nadliczbowego ucznia. Kol. Pikulski objaśnił sprawę wypisać się mającego ucznia w drukarni p. Łazora. Po dyskusji, w której zabierali głos wszyscy członkowie Zarządu, uchwalono wysłać do p. Łazora, delegację, złożoną z kol. Mikruty i Pikulskiego. — Kol. Mikruta zawiadamia, że wspólnie z kol. Baranem odbyli konferencję z właść. drukarni p. Blujem w sprawie uregulowania tamże stosunków cennikowych Ponieważ w ciągu konferencji p. Bluj oświadczył, że nie może dotrzymać umowy, którą podpisał, zasłaniając się brakiem pracy, uchwalono po dyskusji wysłać list do tejże drukarni z zawiadomieniem, że z powodu niedotrzymania umowy cennikowej rozwiązuje się z nią stosunki organizacyjne. — Uchwalono zwołać na sobotę 5 stycznia b. r. posiedzenie oficynowe całego personalu drukarni „Pośpiesznej“ celem omówienia anormalnych stosunków, jakie zaczynają mieć miejsce, pomimo kilkakrotnych ostrzeżeń w drukarni Piepesa i Ski. — Kol. Madejskiemu F. przyznano 8 tygodni, a Fedczukowi 6 tygodni zapomogi z fund. nadzw. — Kol. Peer zapytuje, czy kol. Antoniszyn zastosował się do uchwały Wydziału, polecającej mu upomnieć się o należny mu procent za obsługę drugiej maszyny. — Kol Hefkaluka i Antoniszyna postanowiono upomnieć pisemnie o nadpłacenie zaległych wkładek do Stowarzyszenia. — Po wyjaśnieniach na powyższe interpelacje, przystąpiono do omówienia pewnych nieformalności w płaceniu opodatkowania na rzecz fund. nadzw. zapomóg. Przy tej sposobności wyrażono zdziwienie, że w Drohobyczu koledzy, którzy pobierają minimum V kl. i niejednokrotnie pracują po godzinach, płacą daleko niższą wkładkę, jak koledzy w Przemyślu (wkładka w Przemyślu od minimum IV kl. wynosi od zł. 12·50 — 14·— tyg.). W tej sprawie polecono porozumieć się z Wydziałem Gł. Zarządu we Lwowie. — Na tem po wyczerpaniu porządku dziennego zamknął kol. przewodniczący o godz. 9 wieczór posiedzenie.

Przemyśl. [Poufne zebranie członków Filji Stow. Drukarzy „Ognisko“ (Oddz. Zw.) 19. I. 1929]. Porządek dzienny: 1. Sytuacja organizacyjna wobec nowopowstałych drukarń niecennikowych a stanowisko kolegów przemyskich; 2. Sprawa robót pogodzinowych w drukarni p. Styfiego a koledzy bezkondycyjni; 3. Wnioski i interpelacje członków. — Przewodniczył kol. Mikruta, sekretarz kol. Baran. Obecnych 20 kol. — Do pierwszego punktu porządku dziennego zabrał głos przew. kol. Mikruta, który w swem przemówieniu przedstawił zebranym kolegom działalność Wydziału wobec wzrastającej liczby drukarń niecennikowych. Pomimo podpisania umowy cennikowej przez właść. drukarń „Pośpiesznej“ i p. Bluja, Wydział zmuszony został do ogłoszenia tych drukarń nadal niecennikowemi, ponieważ właściciele nie dotrzymali ani w części tego, co pod „słowem honoru“ przyrzekli i podpisali. W nieludzki i godny potępienia sposób, postąpił sobie właść. drukarni p. Piepes, który utrzymując szereg uczni nadliczbowych, pozbawił pracy maszynistę kol. St. Zawrockiego, którego sprowadzono ze Stanisławowa, przez co kolega ten został narażony na poważną ruinę materjalną. Również ubolewania godnem jest stanowisko niektórych młodych kolegów, którzy narzucają się za marną zapłatą temu nowemu narybkowi poszukiwaczy „złotego cielca“ w zawodzie drukarskim. Kończąc swe przemówienie, wezwał kolegów do solidarności i wspólnej pracy celem zwalczania drukarń niecennikowych. — Kol. Madejski zauważa, że aktualnem by było rozesłanie cyrkularzy do różnych instytucyj z zawiadomieniem, które drukarnie utrzymują personal ukwalifikowany i są związane umową cennikową. — Kol. Kroczykowski zarzuca Wydziałowi, że za mało zgromadzeń zwołuje, gdyby więcej podobnych zgromadzeń się odbyło, możeby nie doszło do tego rodzaju załamań organizacyjnych, przez niektórych młodych kolegów. Uważa taktykę Wydziału a względnie przewodniczącego co do

drukarni A Piepesa za gorącą; nie radzi brać pod uwagę reszty drukarń niecennikowych, gdyż te nie wiele mogą szkodzić zawodowi drukarskiemu, natomiast uważa drukarnię A. Piepesa za poważną, która jeżeli zawarła umowę cennikową, to nie pod naciskiem prasy, ale dzięki wytworzonym tam partackim stosunkom, pod względem wykonywania robót przez nieukwalifikowany personal. Stawia wniosek, by ponownie wysłać delegację do p. A. Piepesa i próbować nawiązać z nim konferencję w sprawie wznowienia u niego normalnych stosunków. Kol. Pikulski i Peer popierają wniosek. — Kol. Baran stwierdza, że Wydział uczynił wszystko, co było w jego mocy, aby utrzymać w tejże drukarni stosunki cennikowe, nie widzi potrzeby wysyłania delegacji, szczególnie, że nikt do Wydziału o to się nie zwrócił. Prosi obecnych kolegów, którzy pracowali w tej drukarni, ażeby zechcieli wypowiedzieć się pod tym względem. Kol. Zawrocki, który pracował w drukarni A. Piepesa stwierdza, że jest przekonanym, że wysyłanie delegacji na nic by się nie przydało wobec stanowiska zajętego przez właśc. drukarni „Pośpiesznej“. To samo oświadcza kol. Better, który zajęty był w tej drukarni, jako zecer. — Kol. Mikruta w stanowczej formie odpiera zarzuty kol. Kroczykowskiego, skierowane pod adresem Wydziału, jako uszczypliwe i nieuzasadnione, sprzeciwia się wnioskowi wysyłania ponownej delegacji do Piepesa, jako poniżającej autorytet Zarządu naszej organizacji i jeszcze raz szeroko motywuje powody, które skłoniły Zarząd do uznania umowy cennikowej, jako rozwiązanej. Po wywodach tak kol. przewodniczącego, jak też szeregu innych kolegów, kol. Kroczykowski przyznał sam, że wniosek jego nie znajdzie poważniejszego poparcia. — Następnie przew. kol. Mikruta przystępując do drugiego punktu porządku dziennego w sprawie robót pogodzinowych; podkreślił, iż poważnem niebezpieczeństwem dla załamania ducha organizacyjnego u kol. bezkondycyjnych jest pracowanie przez pewnych kolegów i to przeważnie w drukarni p. Styfiego, po godzinach. W dzisiejszych tak ciężkich czasach, gdzie stan bezkondycyjnych stale wzrasta, koledzy stojący w kondycji powinni zadowolić się pobieraną tygodniową płacą a nie naciągać jeszcze godziny nadliczbowe. To jest okoliczność, która podnieca umysły bezkondycyjnych. Apeluje zatem do wszystkich kolegów, ażeby możliwie unikali robót pogodzinowych. — Sprawa robót pogodzinowych wywołała hurliwą dyskusję, w której zabierali głos wszyscy obecni. — Wreszcie kol. Pikulski w ostrych słowach potępia tych, którzy w dzisiejszych czasach pracują po godzinach kosztem bezkondycyjnych kolegów. Tego rodzaju egoizm należy uważać za zbrodnię. — Kol. Baran zapytuje w sprawie nowowypisanego kolegi w drukarni p. Łazora. — Przew. kol. Mikruta odpowiadając na wszystkie interpelacje, wezwał jeszcze raz do solidarności koleżeńskiej, poczem zamknął zgromadzenie o godz. 10-ej w nocy.

Przemyśl. [Wydział Filji „Ogniska“ (Zarząd Związku), 22. I. 1929.] Przew. kol. Mikruta, sekret. kol. Baran. Obecni wszyscy członkowie Zarządu. — Protokół z ost. posiedzenia odczytano i przyjęto do wiadomości. — Przew. kol. Mikruta w streszczeniu przedstawił całoroczną działalność Wydziału; jest pewny, że praca nie poszła na marne, bo siła naszej organizacji, pomimo różnych przeciwności czy to ze strony drukarń niecennikowych, czy też z powodu wielkiego bezrobocia w naszym zawodzie, staje się coraz bardziej granitową. Spodziewa się, że Walne Zgromadzenie członków, przed któremi złożymy nasze mandaty do dyspozycji, rzeczowo oceni całoroczną działalność Wydziału. — Kol. Baran w uzupełnieniu działalności Zarządu za ubiegły rok podkreśla życzliwość Redakcji „Nowego Głosu Przemyskiego“, która niejednokrotnie w okresie walk organizacyjnych z drukarniami niecennikowemi nie odmawiała nam nigdy swego poparcia, oddając miejsce na łamach swego pisma do dyspozycji naszej organizacji. Uważa za wskazane, by Redakcji „N G. P.“ wyrazić imieniem Wydziału podziękowanie. Kol. skarbnik odczytał sprawozdanie z bibljoteki, które przyjęto do wiadomości. — Kol. Kowal imieniem Komisji kontrolującej zawiadamia Wydział, że kilkakrotnie przeprowadzone szkontrum kasy wykazało wzorowe i sumienne spełnianie powierzonej funkcji przez kolegę skarbnika, zaś książki kasowe kwity i gotówkę zawsze znaleziono w należytym porządku. Proponuje zatem wniosek na Walne Zgromadzenie o udzielenie tak skarbnikowi jak i całemu ustępującemu Zarządowi absolutorjum. Wniosek przyjęto do wiadomości. — Równocześnie postanowiono przyjść z wnioskiem na Walne Zgromadzenie o uchwalenie remuneracji bibljotekarzowi kol Madejskiemu za całoroczną pracę około bibljoteki w kwocie 40 zł. z funduszów bibljoteki. — Kol. M. Bluja wykreślono z listy członków Związku Zaw. za działanie na szkodę organizacji. — W końcu uchwalono zwołać na sobotę 16 lutego 1929 r. Doroczne Walne Zgromadzenie członków „Ogniska“. Początek o godz 6, ewentualnie 6·30 wieczorem. — Na tem posiedzenie o godz. 9·30 wieczór zakończono.

CI, CO ODESZLI

August Olbrich, współwłaściciel drukarni w Stryju, zmarł w Bydgoszczy dnia 17 stycznia br., przeżywszy lat 62. Pogrzeb odbył się w Bydgoszczy.

Karol Ostaszewski, składacz, członek „Ogniska“ i Zw. Zaw. Druk. i Pokr. Zaw. w Polsce Okręg Lwów, zmarł dnia 23 stycznia br. przeżywszy lat 34. Obrzęd pogrzebowy odbył się z Zakładu Kulparkowskiego na cmentarz miejscowy, przy szczupłem gronie kolegów. Zmarły, to typ spokojnego a cichego i koleżeńskiego pracownika. Zawsze solidarny i przyjacielski, opuścił nasze szeregi w kwiecie wieku, wywołując powszechny żal i współczucie dla pozostałej rodziny, tak tragicznie osieroconej.

Cześć Ich pamięci!

Z NASZEJ SCENY

„WIĘCEJ GAZU!“

Niema u nas, niestety, Kółka dramatycznego drukarzy. Przed kilku laty rozbiło się ono. Członkowie rozbiegli się po różnych stowarzyszeniach i tam oddają swój talent i pracę.

Na rozbicie Kółka naszego złożyło się wiele powodów, o których tu mówić nie chcemy; zaznaczymy tylko, że jedną z ogólnych przyczyn to brak u nas odpowiednich warunków scenicznych, które nasz amator znachodzi w stowarzyszeniach, kultywujących u siebie sztukę dramatyczną. Żywimy jednak nadzieję, że za jakiś czas i u nas warunki sceniczne zmienią się. Mówi się coraz częściej o przeróbkach, dobudowach i t. p...

Ale na wezwanie członkowie dawnego Kółka dramatycznego drukarzy zawsze zjawiają się. Ot niedawno wystawili oni na jubileuszu Sekcji Personalu Pomocniczego piękną sztukę G. Zapolskiej „Tresowane dusze“, a ostatnio, w dzień jubileuszu Klubu Maszynistów Drukarskich dnia 2 bm. urządzili wspaniały kabaret — rewję humoru, dowcipu, piosenki i tańca.

I przesunęli się przed oczyma naszemi nasi dawni znajomi: Lauda, Romański, Burger — nie widzieliśmy tylko Lecha Marjana (ułożył on program cały kabaretu, wyreżyserował go — a sam położył się do łóżka, zachorowawszy na grypę...), Frączka (mówią, że miał w domu chrzciny..), i Lubuśkę (a co on miał? ..). Przypomniały się nam dawne, świetne czasy Kółka.

A program kabaretu był następujący: 1) Prolog, wiersz naszego nadwornego poety, kol. Jana Karasińskiego, który na każdą naszą uroczystość coś pięknego napisze — wygłosił kol. Teofil Lauda; 2) Kol. Józef Romański swym lirycznym tenorem odśpiewał dwie piosenki: Mabel Wayne: „Ramona“, boston i K. Oberfeld: „Więcej gazu“, 3) Panna Kazimierza Pawlakówna z werwą ślicznie odtańczyła Bogomazowa: „Masza“ (Bubliczki); 4) Leon Frankowski odegrał na bałałajce trzy utwory: a) Monti: „Czardasz“, b) Andrejew: „Dumka“, c) Andrejew: „Marzenie“, walc, przy akompanjamencie gitarowym K. Federa; 5) Panna Turkiewiczówna miluchnym głosem odśpiewała Kagana: „Twe smutne oczy“, tango; 6) Kol. Jan Burger odśpiewał swój własny utwór p. t. Komitet jubileuszowy; 7) Marek Ryżewski odśpiewał świetne swoje kuplety: „A ja stałem, patrzałem i się śmiałem“; 8) Kol. Teofil Lauda odśpiewał Freda Markusha: „Ali-Baba“, charleston i Zygmunta Rolffa: „Serenada międzynarodowa“, 9) Panna Marja Turkiewiczówna odtańczyła z ogniem i przepięknie Rubinsteina taniec hiszpański „Torreador and Andalouse“, 10) Kol. T. Lauda w zastępstwie chorego M. Lecha zadawał „Zagadki“, ułożone przez kol. Romana Niemczewskiego i 11) „Więcej gazu!“, scena zespołowa z kupletami i ewolucjami, w wykonaniu pp. Pawlakówny, Turkiewiczówny, kol. Burgera, Laudy i Romańskiego.

Całość piękna, wykonanie znakomite. Kaskady śmiechu. Burza oklasków. Wołania „bis!“. „Więcej gazu!“ (niektórzy rozumieli pod słowem „gaz“ — piwo; inni, młodzi przedewszystkiem śmiali się ze starszych, że nie mają już „gazu“...) A muzyka gra!...

Ciężkie zadanie krytyka: kogo chwalić, kiedy wszystko podobało się. Podobały się śpiewy, kuplety Ryżewskiego (panie wprost — rozczulały się...), tańce prześliczne w opracowaniu p. Burkackiej-Kuligowskiej, satyra Burgera i Niemczewskiego, serenada i humor Laudy i końcowa scena zespołowa.

Śliczna jednak, nadzwyczaj uczuciowa była gra Frankowskiego. Zainteresowaliśmy się wykonawcą i oto co dowiedzieliśmy się: Był on kilkanaście lat w Rosji; tam nabrał brawurowej wprost techniki na bałałajce, śmiało nazwać go mistrzem na tym instrumencie. Już kilkakrotnie występował na koncertach a fachowi sprawozdawcy muzyczni wyrażali się o nim z pełnem uznaniem. Z zamiłowaniem udziela się w sferach robotniczych szerząc tam kult piękna, jakie reprezentuje muzyka. Pragnęlibyśmy, by występ jego u nas nie był ostatnim. Za ostatnią ucztę należy mu się szczere uznanie.

Naprawdę, bardzo wesoło spędziliśmy wieczór. A nasze panie — śmiały się i śmiały!

Podzięka należy się wszystkim wykonawcom, a szczególnie reżyserowi, kol. M. Lechowi.

x

BIBLJOGRAFJA

Dwudziestopięciolecie Klubu Maszynistów Drukarskich we Lwowie 1903—1928. Nakładem Lwowskiego Klubu Maszynistów Drukarskich przy Stow. Drukarzy „Ognisko“ we Lwowie. Z drukarni Ludowego Spółdzielczego Towarzystwa Wydawniczego we Lwowie. Str. 44, 4°.

Klub Maszynistów Drukarskich we Lwowie wydał pod powyższym tytułem pamiątkową pracę z okazji swego 25-letniego istnienia. Praca ta to historja klubu, począwszy od dnia 24 lipca 1902, w którym to dniu odbyło się posiedzenie maszynistów w sprawie założenia Klubu, po koniec roku 1928. Rok po roku naprowadzona w niej działalność Wydziałów, nie opuszczono najmniejszego nawet wydarzenia z życia Klubu, niejednej, zdaćby się mogło drobnostki, która razem ujęta tworzy spoistą całość.

Czytając historję tą kartka po kartce, przypominamy sobie niejeden szczegół; znachodzimy nazwiska, które wyszły nam może z pamięci; widzimy ludzi, ongiś młodszych, gorących, rwących się do pracy organizacyjnej — a dziś osiwiałych, „statecznych“; spostrzegamy z przerażeniem, że ten, ów, i dziesiąty kolega już nie żyje; cieszymy się nowemi nazwiskami, narybkiem, którego przed 25 laty na świecie jeszcze nie było... Wszystko to przedstawia nam ta skromna na oko praca, ale dumna swą bogatą treścią.

Pracę tę przygotował do druku maszynista kol. Leon Garliński (nie wiemy, dlaczego nie umieścił na niej swego nazwiska).

Praca opatrzona jest słowem wstępnem Wydziału „Ogniska“, ponadto szeregiem ilustracyj, przedstawiających poszczególne grupy. I tak jest grupa pozostałych przy życiu członków-założycieli Klubu (z 24-ch członków-założycieli pozostało przy życiu wszystkiego 7-miu! — straszne żniwo śmierci!); zdjęcie kol. Józefa Bernasia, który od 25 lat jest wydziałowym Klubu; grupa uczestników jubileuszu 50-letniej pracy zawodowej kol. Jana Kopystyńskiego i Piotra Twardowskiego, odbytego 16 lipca 1911; zdjęcia wszystkich przewodniczących Klubu w ciągu całego 25-lecia; Wydział Klubu w r. 1928; wreszcie zdjęcia wszystkich członków Klubu w r. 1928.

Wykonanie techniczne nadzwyczaj gustowne. Piękny, czysty druk, bardzo staranny układ zecerski, każda kolumna w czerwonych ramkach, dobry papier, klisze bardzo dobre, wyraziście wydrukowane na papierze kredowym, okładka na grubym jasnoniebieskim kartonie, a jej układ oryginalny i bardzo sympatyczny, z dużym, starym herbem drukarskim. Drukarnia Spółdzielcza

może poszczycić się produkcją swych współpracowników.

N. b., na uznanie zasługuje też ładne wykonanie zaproszeń jubileuszowych.

Pracę powyższą polecamy wszystkim kolegom, a nabyć ją można w Klubie Maszynistów Drukarskich we Lwowie, ul. Piekarska 18.

pb

KRONIKA

Koledzy, którzy otrzymali dekret nominacyjny na ławników Sądu Pracy, zechcą jaknajrychlej zgłosić się w Stowarzyszeniu „Ognisko" u prezesa.

Doroczne Walne Zgromadzenie Sekcji Personalu Pomocniczego we Lwowie odbyło się w niedzielę dnia 17 lutego b. r. w sali „Ogniska" pod przewodnictwem tow. J. Kruszelnickiego. Sprawozdanie z czynności Zarządu zdał tow. J. Kruszelnicki, kasowe tow. K. Maćkówka, z Biura pośrednictwa pracy tow. E. Grabowska, z bibljoteki tow. St. Langerówna. Po bardzo ożywionej dyskusji na wniosek Komisji rewizyjnej (tow. J. Riedla) uchwalono ustępującemu Zarządowi absolutorjum. — Wybory dały następujący wynik: Przewodniczący tow. Józef Kruszelnicki. zast. przew. tow. Eleonora Grabowska, sekretarz tow. Juljan Stańko, członkowie wydziału tow.: Michal Makuch, Stanisława Langerówna, Jan Orlański, Stanisława Ziemiałkowska, zast. członków wydziału tow.: Marja Koisz, Adela Wasserman, komisja rewizyjna tow.: Kizłyk Włodzimierz, Kluk Marja i Łabikówna Helena. Na Zgromadzeniu obecni byli z ramienia Okręgu tow. A Kusyk, Riedl J. i Schulz L. Dokładne sprawozdanie z przebiegu Zgromadzenia podamy w następnym numerze „Ogniska".

Koło posłów i senatorów spółdzielców. W dn. 6. lutego b. r. odbyło się w sejmie organizacyjne posiedzenie Koła posłów i senatorów spółdzielców. Na posiedzenie Koła przybyło dwudziestu kilku posłów i senatorów. Koło ukonstytuowało się w następujący sposób. Prezesem wybrany został wicemarszałek Jan Woźnicki (Wyzw.) wiceprezesami posłowie: Jan Siwiec (B. B) i Ostap Łucki (Ukr.), sekretarzami posłowie: Edward Taurogiński (B. B.) i dr. Mieczysław Czarnecki (P. P. S.). Koło ma na celu popieranie i obronę wszelkich form spółdzielczości na terenie parlamentarnym.

„Lutnia Robotnicza" w Krakowie. Towarzystwo śpiewackie „Lutnia Robotnicza" w Krakowie z okazji 30-lecia swej działalności urządziło dnia 3 lutego br. Uroczysty Poranek w sali Starego Teatru.

Do wiadomości prof. Krzyżanowskiego. Na sejmowej komisji budżetowej prof. Krzyżanowski, jako referent odważył się powiedzieć, iż „im większe są zyski przedsiębiorców, tem lepsze płace są robotników". Zapewne pan prof. Krzyżanowski miał na myśli dra Glücka, który miał ten „glück", iż jest dyrektorem koncernu „Huta Pokoju" w Katowicach z płacą miesięczną 70.000 złotych! Jeden pan dyrektor pobiera miesięcznie tyle, ile 30 górników razem pobiera rocznie. Ale dyrektor ten ustępuje z nowym rokiem, bo... czuje się poszkodowonym w stosunku do swojego innego kolegi dyrektora na Górnym Śląsku, pobierającego miesięcznie 40.000 dolarów. Wierzymy, iż ten dyrektor ma większy „glück" od dra Glücka!...

Zakonnice — linotypistkami. Z jednodniówki warszawskiej „Składacz Maszynowy" dowiadujemy się, że do konkurentów naszych w dziedzinie składania na maszynach przybyli w ostatnich czasach — zakonnicy i zakonnice. Braciszkowie Pallotyni pracują w drukarni „Polaka-Katolika", a ks. Kłopotowski założył przy ul. Tamka 46 drukarnię, w której przy linotypach posadził zakonnice a pracują one w tej drukarni także i w innych działach. Dawniej zakony fabrykowały likiery na chwałę Bożą, a dziś konkurują z drukarzami. Koledzy warszawscy odnieśli się z przedstawieniem do Inspektoratu Pracy i do wyższych władz duchownych. Inspektorat Pracy zapewne zrobi swoje — ale co zrobią z zakonnikami i zakonnicami kardynałowie Kakowski i Hłond?

Upartość... Pisze nam pewien kolega ze Lwowa: Fala mrozów, która ostatnio powstała, dała się i nam drukarzom porządnie we znaki. W pewnej drukarni, w której pięciu kolegów odmroziło sobie uszy, udała się delegacja do kierownika, by zgodził się na okres owych mrozów na jednorazową pracę. Lecz pan kierownik zasłaniając się cennikiem nie zgodził się na życzenia pracujących, ofiarując pół lub godzinną przerwę. Nie pomogły tłumaczenia, iż zakład na tem straciłby, bo musiałoby się w piecach palić o 1 godzinę dziennie dłużej, że w miarę możności należałoby uwzględnić życzenia pracujących, co jest również dopuszczalne. Nie i nie! Pracują więc koledzy nadal dwurazowo i sklinają siarczyście... panujące mrozy!... Dla uzupełnienia notatki kronikarskiej dodamy, iż w drukarni tej do późnej jesieni pracowano jednorazowo (i wówczas było to zgodne z cennikiem?), była nawet 15-minutowa przerwa (na koszt pracujących, bo musieli wykazać książką swój zarobek!), podczas której podawano gorącą herbatę (ajakże!) [także na koszt pracujących], lecz teraz byle okoniem stanąć i nie zrobić tak małego i nic nie kosztującego ustępstwa! Cennik jest święta rzecz! Tak jest! Ale czy we wszystkich wypadkach cennik jest przez kierownika respektowany, postaramy się zbadać.

„Gazeta Codzienna", osobisty organ p. Thumena, w ostatnim czasie poświęciła nam bardzo dużo miejsca... W szeregu artykułów łaje p. Thumen naszą organizację a w szczególności prezesa „Ogniska" kol. Kusyka. Twierdzi p. Thumen, że.. uprawiamy politykę. A „polityką" nazywa on to, że kol. Kusyk, jako członek Rady przybocznej m. Lwowa postarał się o odrzucenie oferty p. Thumena na roboty magistrackie, popierając ofertę innych, cennikowych drukarń. P. Thumen, żyjąc i tyjąc dotychczas z robót magistrackich, musiał się z niemi pożegnać raz na zawsze. Rozumiemy ból p. Thumena i nie dziwimy się mu wcale, że... zły na nas.

Skrzynka pocztowa. *Observator:* Wasz artykuł o higjenie drukarń musimy, niestety, odłożyć do następnego numeru, który wyjdzie w pierwszych dniach marca.

RYCERZ PRZEMYSŁU

Do pewnej drukarni przyszła jakaś pani z polecenia p. S., właściciela drukarni, z zapytaniem, czy nie mogłaby umieścić swojego syna w drukarni jej wskazanej.

Ponieważ było to po godzinie 4 a dyrektor tej drukarni już wyszedł, jeden z kolegów rozpoczął z tą panią następującą rozmowę:

— Proszę pani, przyjmowanie uczni jest wstrzymane Bezrobotnych mamy 80 kolegów, a z każdym tygodniem stan ten się pogarsza.

— Proszę pana, chciałam powiedzieć, że syn mój jest już w drukarni, ale chcę go tu umieścić, by się czegoś nauczył.

— A gdzie on praktykuje?

— U pana Thumena i właśnie...

Nie dał jej dokończyć, oświadczając:

— Proszę panią, syn nigdzie nie zostanie przyjęty, bo Thumen nie należy do Związku, drukarnia jego jest niecennikową.

— Ależ proszę pana! Syn mój jest już tam pięć lat, jeszcze pan dyrektor Kania go wziął na praktykę!

— Tak! To on już jest pięć lat, a pani go chce dać jeszcze na praktykę? Przecież nauka trwa cztery lata. On powinien już być wypisany!

— Tak, ta syn niby jest wypisany, ale robić nie umie. Pan Thumen oświadczył w drukarni przy wszystkich, że go wypisuje i podwyższył mu nawet płacę.

— No, to cóż pani chce. Jest składaczem. niech dalej u Thumena robi. A ileż mu teraz płaci?

— Teraz płaci synowi 20 złotych tygodniowo, ale że to jest trochę dla mnie za mało, no i robić nie umie, jak mówi pan Thumen, chciałabym syna umieścić tutaj.

— No, to pan Thumen mówi, że syn robić nie umie. Możliwe, że tak mówi, bo płacić więcej nie chce. A ile syn miał za ucznia?

— Syn miał 14 złotych a zaraz po wypisie dał mu 20 złotych niby na początek...

— Wie pani, że przekonany jestem, iż syn umie robić, tylko Thumen nie chce płacić. Niech się pani zapyta pana Kani, co syn jest wart jako robotnik i niech pani żąda od Thumena większej płacy dla syna. U nas on nie znajdzie pracy.

— No, to proszę pana, ze starszego to ja zrezygnuję. Ale może młodszego panowie wezmą do tej drukarni.

— A gdzie jest młodszy syn pani, czy chodzi do szkoły?

— Nie, do szkoły nie chodzi, jest na praktyce u Thumena.

— Może pani ma jeszcze z dwóch synów i parę córek, niech to pani wszystko odda na praktykę do Thumena. Ja pani nic poradzić nie mogę...

ab

KOMUNIKAT

Koło Mandolonistów „Typografja" urządza ogólny 2-miesięczny kurs gry na instrumentach piórkowych (mandolina, mandola, gitara itp.). Zgłoszenia przyjmuje kol. Al. Nowak we czwartki i soboty od godz. 7-ej do 9-tej wieczorem. Kurs rozpocznie się 1 marca.

Za Zarząd: *Al. Nowak*

PODZIĘKOWANIA

Z okazji Święta naszego, 25-lecia istnienia Klubu, otrzymaliśmy bardzo wiele słów uznania i zachęty do dalszej pracy. Prócz tego dla uświetnienia Święta naszego przyczyniło się wiele osób i instytucji, którym na tem miejscu składamy najserdeczniejsze podziękowanie. Mianowicie w pierwszym rzędzie dziękujemy Wydziałowi Stow. „Ognisko" za ogólną pomoc i zachętę; następnie senjorowi drukarzy kol. J. Gotsschalkowi, Przewodniczącemu Związku, który przyjechawszy z Warszawy, nie szczędził swych trudów i sił, ażeby pokrzepić nas do dalszej pracy; Zarządowi Drukarni Spółdzielczej, na ręce kol. J. Żydaczewskiego, za prawie bezinteresowne i piękne wydrukowanie naszej księgi pamiątkowej oraz wszelkich druków; kol. Wł. Piotrowskiemu, zastępcy firmy R. Aleksandrowicz za bezpłatne dostarczenie papieru; Pp. Burkackiej-Kuligowskiej, Marji Turkiewiczównej i Kazimierze Pawlakównej za efektowne, artystyczne ułożenie i wykonanie tańców; P. Leonowi Frankowskiemu za artyst. ucztę, wykonaną na bałałajce i akompanjamentowi p. Karolowi Fedorowi; Dyr. A. Kinalskiemu i Prezydjum oraz Członkom Chóru Drukarzy za współudział: Dyr. Kaz. Abratowskiemu i całemu Zespołowi Orkiestry symf. Stow. „Gwiazda"; wszystkim Delegatom tak zamiejscowym i miejscowym, jak również wszystkim Kolegom, którzy przyczynili się do uświetnienia naszego Jubileuszu: wreszcie kol. Lechowi za przeprowadzenie programu.

Za Wydział Klubu Maszynistów Drukarskich we Lwowie:

Leon Kowalski sekretarz | *Leon Garliński* przewodniczący.

*

Poczuwam się do obowiązku złożenia na tej drodze najserdeczniejszego podziękowania Członkiniom i Członkom Sekcji introligatorów lwowskich a przedewszystkiem jej Zarządowi z tow. Czernickim na czele za koleżeńską opiekę, jaką otaczali ś. p. moją siostrę w czasie jej długiej choroby, za pomoc pieniężną, niesioną jej szczodrze, za częste odwiedzanie chorej i kojenie Jej w ten sposób cierpień i bólu, jak również za liczny udział w Jej pogrzebie wszystkich kolegów i koleżanek pracy zawodowej oraz za okazane mi wyrazy współczucia w niepowetowanej dla mnie stracie.

Eugenja Janusz

POKWITOWANIA

Na fundusz dla sierót złożyli (po 6 tydz. włącznie): Nadwyżka z poboru: druk. „Słowa Polskiego" 0·70 + 0·70, druk. Książnica-Atlas 0·72 + 0·85 + 0·85 + 0·92 + 0·99, kol. Kuliner 5·—, ks. prałat Ignacy Chwirut 30·—, kol. Schächtel 31·50.

SPROSTOWANIE

W Nrze 1 „Ogniska" z b. r. przez omyłkę zamieszczono w „Pokwitowaniach": „Książnica-Atlas" na Dom Zdrowia Drukarzy złożyła 200 zł., co niniejszem się prostuje.

G. Benrad

WYDAJE STOWARZYSZ. DRUKARZY „OGNISKO"
ZA REDAKCJĘ ODPOWIADA: ANDRZEJ KUSYK
Z DRUKARNI L. S. T. W. UL. LEONA SAPIEHY 77